

## PRZYGRANICZNY PROBLEM

[Odpowiedź na list p. Andrzeja Kuleszy]

Szanowny Panie Profesorze,  
w związku z pewnymi pytaniami ze strony naszych czytelników, bardzo proszę, o ile jest to możliwe, o odpowiedź na pytanie, czy jest poprawne, praktykowane przez zarządców dróg, używanie nazwy miast poza naszymi granicami na znakach drogowych jedynie w języku obcym?  
Przykładowo, zamiast „Lwów” na tablicy przy granicy z Ukrainą widnieje „Lviv”. Jadąc na Litwę, widzimy na drogowskazach nazwy „Vilnius” i „Kaunas”, choć te miasta mają polskie nazwy – *Wilno* i *Kowno*.

Z wyrazami szacunku  
Andrzej Kulesza (...)

\*\*\*

W poruszanej kwestii nakładają się dwie płaszczyzny – kulturalnojęzykowa i prawna. W obu jednak sytuacjach nasuwa się ta sama odpowiedź.

Nazwy typu *Lwów*, *Wilno*, *Kowno* są tak dawno spolszczone (trzeba bowiem pamiętać, że są one pochodzenia obcego – por. ukr. *Lviv*, lit. *Vilnius*, *Kaunas*), że jest rzeczą naturalną, iż w wypowiedziach sformułowanych po polsku taką właśnie (tj. polskojęzyczną) powinny mieć postać. Decydują o tym przede wszystkim kryteria sprawności (funkcjonalności) i estetyki wypowiedzi. Należy podkreślić, że ten zwyczaj językowy dotyczy nie tylko nazw miast występujących w państwach, z którymi bezpośrednio graniczy Polska, ale w ogóle nazw miejscowych, które uległy polonizacji.

Zalecenia na temat polonizacji nazw geograficznych sformulujemy następująco:  
(...)

2) Miasta powinny być nazywane za pomocą tradycyjnych nazw polskich, jeśli takie są. To rozwiązanie należy uznać za najlepsze, ponieważ nazwy oryginalne nie są w Polsce szerzej znane, a niektóre miasta mogą mieć więcej niż jedną przyjętą nazwę obcą, na przykład *Antwerpia* może być nazywana w Belgii flamandzkim słowem *Antwerpen* lub francuskim *Anvers*. Kolejnym argumentem na rzecz preferencji dla tradycyjnych nazw spolszczonych jest częsty brak widocznego podobieństwa między nimi a nazwami oryginalnymi. Nie mając wiedzy z innego źródła, nie będziemy w stanie ustalić, że *Monachium* i *München*, *Florencja* i *Firenze*, *Kowno* i *Kaunas* to wariantywne nazwy tych samych miast – w tej sytuacji, skoro wariantów nie da się odtworzyć w prosty

sposób, musielibyśmy się ich uczyć. Przeszkodę tę łatwo omiemy, używając powszechnie znanych tradycyjnych nazw polskich.

Liczba miast mających polskie nazwy jest już prawdopodobnie zamknięta. Współcześnie już nie wprowadzamy wariantów nazw miast, nawet gdyby spolszczenie ortograficzne było łatwe, nie napiszemy więc *?Bordo*, *?Hajdelberg*, *?Manchester*, lecz jedynie: *Bordeaux*, *Heidelberg*, *Manchester*. Wyjątkiem są nazwy stolic, np. *Praja (Praia)*, *Windhuk (Windhoek)*.<sup>1</sup>

Z drugiej strony, gdy chodzi o oficjalne napisy na drogowskazach, trzeba przywołać art. 4. *Ustawy z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim*, który brzmi: „Język polski jest językiem urzędowym (...)” – a bez wątpienia napisy na drogowskazach są tekstami (komunikatami) urzędowymi – a także art. 10. tejże *Ustawy...*, w którym znajdujemy zapis następujący: „Napisy i informacje w urzędach i instytucjach użyteczności publicznej, a także oznaczone do odbioru publicznego oraz w środkach transportu publicznego sporządza się w języku polskim” – nie ulega wątpliwości, że napisy na drogowskazach są przeznaczone do odbioru publicznego.

Domyślam się, że praktyka zamieszczania zapisów wymienionych w liście nazw miast w językach „docelowych” (ukraiński, litewski) ma informować wyjeżdżających z Polski o obcojęzycznych postaciach tych nazw – Polakom ma uświadomić postać tych nazw, a obcokrajowcom przypomnieć ich oryginalną formę.

By zatem – jak mówi przysłowie – i wilk był syty, i owca cała, należałoby na drogowskazach umieszczać nazwy w obu postaciach. Nazwa polska powinna być w tym wypadku główna, a nazwa obcojęzyczna mogłaby być umieszczana poniżej lub w nawiasie. Idealem byłoby, gdyby po drugiej stronie granicy były umieszczane również dwujęzyczne napisy, chociaż w tym wypadku – w odwrotnej hierarchii. Są w tym zakresie dobre, pozytywne przykłady, m.in. na obszarze występowania regionalnego języka kaszubskiego.

Czy taki idealny stan osiągniemy? – nie mnie o tym sądzić.<sup>2</sup>

S.D.

<sup>1</sup> J. Grzenia, *Słownik nazw własnych*, Warszawa 1998, s. 30, 31.

<sup>2</sup> Ten tekst stanowi rozszerzoną wersję odpowiedzi udzielonej p. A. Kuleszy w postaci listu elektronicznego 20.09.2017 r.